

Wojciech Śleszyński
Wojna w Ukrainie a idea *ruskiego miru*
Raport – część 1

Wojna w Ukrainie, rozpoczęta 24 lutego 2022 r. pełnowymiarowym atakiem wojsk rosyjskich, zaskoczyła większość analityków. Rozmach podjętych działań i zastosowany przekaz propagandowy przerażał. Świat zaczął zadawać sobie pytania: dlaczego państwo rosyjskie zdecydowało się na ten krok? Czy jest to jedynie wynik szaleństwa prezydenta Władimira Putina, czy jednak długofalowa, przemyślana strategia?

Otwarte 17 września 2021 r. w Białymstoku Muzeum Pamięci Sybiru jako kluczowa placówka naukowa zajmująca się tematyką zesłań i deportacji, ale także analizująca politykę państwa rosyjskiego w XIX w., a następnie sowieckiego w XX w., postanowiło opublikować raport – analizę historyczną obecnej sytuacji w Ukrainie zatytułowaną *Wojna w Ukrainie a idea „ruskiego miru”*. Publikacja w językach polskim i angielskim ma przybliżyć czytelnikowi europejskiemu tło historyczne podejmowanych przez obecne państwo rosyjskie działań. Bez zrozumienia historycznych założeń koncepcji rosyjskiej idei ekspansji, zamkniętej w słowach *ruski mir*, trudno jest analizować obecną sytuację w Ukrainie.

Muzeum Pamięci Sybiru już od pierwszych dni trwającego w Ukrainie konfliktu aktywnie włączyło się w szereg działań pomocowych. W ramach akcji „Wspólne dziedzictwo wolności” prowadzimy spotkania i debaty naukowe, uruchomiliśmy specjalną ścieżkę zwiedzania wystawy stałej dostosowaną do wrażliwości uciekinierów wojennych z Ukrainy, rozpoczęliśmy nowatorski cykl zajęć terapeutycznych „Silni razem”, wykorzystujący poruszaną w muzeum tematykę historyczną, a skierowany zarówno do młodzieży ukraińskiej, jak i polskiej.

Ruski mir

Słowo *mir* w języku rosyjskim ma dwa znaczenia: „świat” i „pokój”. Połączone razem tworzą w rozumieniu rosyjskim pojęcie zbliżone do słowa „cywilizacja”. Tak też należy traktować określenie *ruski mir*: jako „świat”, „pokój” ale przede wszystkim jako „cywilizacja” – rosyjska cywilizacja.

Ruski mir zawsze zawierał w sobie znaczenie zarówno polityczne, jak i filozoficzno-religijne. Był i jest kwintesencją rosyjskiej cywilizacji, która w swoim własnym mniemaniu odziedziczyła prawo bycia „trzecim Rzymem”. Po upadku cywilizacji rzymskiej (Rzymu), a następnie bizantyjskiej (Konstantynopola) schedę przejąć miała Cerkiew rosyjska. Nie uległa

ona reformom jak Kościół katolicki czy całkowitej reformacji jak Kościoły protestanckie. Miała zachować czystość przekazu „boskiego”, uosabianego carskim jednowładztwem. Paradoksalnie, idea „trzeciego Rzymu”, artykułowana w zmienionej formie w XVIII czy XIX wieku w Imperium Rosyjskim, przejęta została też przez państwo komunistyczne. Nie używało ono, co prawda, określenia „trzeci Rzym” ani nie odwoływało się do prawosławnego dziedzictwa, ale przecież było najpełniejszym uosobieniem nowej, świetlanej cywilizacji, która krzewiona miała być na całym świecie.

Koniec epoki komunizmu w opisie *ruskiego miru* oznaczał kolejny okres „smuty”, czyli utraty przywódczej roli Moskwy w sensie politycznym i filozoficznym. W odczuciu samych Rosjan z nowym państwem rosyjskim doby prezydenta Borysa Jelcyna nikt na świecie nie chciał się liczyć. Rola Rosji – państwa, które przecież dysponowało bronią atomową – znacząco osłabła. Niedawne imperium sowieckie ledwo potrafiło utrzymać dominującą pozycję w części dawnych republik. Rosyjska młodzież poddana została wpływowi kultury zachodniej (amerykańskiej), co stanowiło najwyraźniejszy objaw klęski *ruskiego miru*. Wysiłek całych pokoleń starających się powstrzymać ekspansję Zachodu na Wschód okazał się zmarnowany.

Postkomunistyczne społeczeństwo rosyjskie potrzebowało nadziei. Miał ją przynieść nowy, wysportowany prezydent Rosji – Władimir Putin. Polityk (zarazem były oficer komunistycznych służ specjalnych KGB), który dawał szansę na odwrócenie losów Rosji. Połączył on stare, carskie dziedzictwo z pamięcią o sukcesach imperium komunistycznego i z nadzieją na nową Rosję. Państwo miało odbudować swoją pozycję polityczno-militarną i filozoficzną. Jako czyste, nieskażone, miało stawić tamę „zachodniej zgniliznie” uosabianej m.in. przez rozwiązłość seksualną, choćby w postaci par homoseksualnych, które na Zachodzie zrównane zostały w sensie prawnym i emocjonalnym z tradycyjnymi związkami heteroseksualnymi.

Początek XXI w. to próba odbudowy mocarstwowej pozycji Rosji, powrotu do znaczenia politycznego, ale w ścisłym powiązaniu w odbudową poczucia wartości rosyjskiego społeczeństwa. Mieszanina haseł z czasów i carskich, i komunistycznych, wygłaszana przez prezydenta Rosji, całkowicie niezrozumiała na Zachodzie, w państwie rosyjskim odbierana była z nadzieją. Pomimo słabości ekonomicznej Rosji prezydent zaczynał przywracać przynajmniej częściowo poczucie dumy z bycia Rosjaninem.

Budowa nowego świata wymaga poświęceń. Tak przecież skonstruowany jest każdy przekaz „mesjański”, nieważne – religijny (prawosławny) czy świecki (komunistyczny). Teraz jedynie powrócono do tej retoryki. Znowu to Rosja miała mieć rację w sensie politycznym i filozoficznym.

Wojna w Ukrainie z punktu widzenia militarnego jest całkowicie niezrozumiała dla państw zachodnich. O co chodzi właściwie Putinowi? Czy za mało ma własnej ziemi? Przecież nawet swoich własnych, olbrzymich przestrzeni Rosja nie jest w stanie zagospodarować. Znaczna część społeczeństwa żyje na granicy ubóstwa.

Atak na Ukrainę wynika nie tylko z chęci przyłączenia nowych ziem, ale przede wszystkim rozszerzenia rosyjskiego sposobu życia, owego *ruskiego miru*, na nowe grupy ludzi. Wojna jest jedynie narzędziem do realizacji tego celu, do budowy świata lepszego, opartego na „prawdziwych”, bo „ruskich” wartościach. Taka była i jest misja państwa rosyjskiego, niezależnie od głoszonej aktualnie ideologii. Putin przywrócił sens życia milionom Rosjan. Wyrwał ich z marazmu postkomunistycznej beznadziei.

Postrzegając konflikt z tego punktu widzenia, Ukraińcy mają rację, twierdząc, że jest to nie tylko walka z ich państwem, ale i z całą zachodnią cywilizacją. Ukraina, która zaczęła artykułować swoje prounijne i pronatowskie aspiracje, przestała być zainteresowana *ruskim mirem*. Rosja nie zamierzała biernie przyglądać się tym procesom i, doprowadzona do ostateczności, „musiała zareagować”. Była to ostatnia szansa „nawrócenia” Ukrainy na „właściwą” drogę.

W opinii rosyjskich ideologów Kijów nie jest, jak się wydaje „ukraińskim nazistom”, stolicą „jakiegoś niepodległego” państwa, lecz kolebką *ruskiego miru*. Wojna ma jedynie przywrócić naturalny, w rosyjskim rozumieniu – „boski”, porządek. Słuszny cel zawsze uświęca podejmowane środki. W tych też kategoriach traktowany jest przez samych Rosjan konflikt w Ukrainie. Nie jest to wojna agresywna, a jedynie obronna. Rosja nie atakuje, a tylko broni *ruskiego miru*.